Nr. 3. Kraków, sobota dnia 24. grudnia 1898. Rok I.

# OBRONA LUDU

Organ stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

**Wychodzi co drugą sobotę.** Kosztuje rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr. Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Dodatki zwyczajne: Kalendarz i biblioteczka „Obrony ludu“. Redakcya i Administracya znajduje się w Krakowie ul. Garbarska l. 7.

Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza półszpaltowego. Wszystkie listy i pieniądze przesyłać należy pod adresem: **Administracya „Obrony ludu“, Kraków ul. Garbarska l. 7.**

NIE POPIERAJMY ŻYDÓW!

## Pochwalony Jezus Chrystus!

# Bóg się rodzi — moc truchleje.

Jak szeroki Boży świat, w górach i dolinach, na lądzie i na morzu, wszędzie gdzie wiara nasza święta postawiła swoje krzyże, dziwnem uczuciem goreją dziś serca i dusze. W setnych językach śpiewa dziś ludzkość: „Chwałę Panu na wysokościach“! — i czci pamiątkę narodzin Zbawcy świata! I ty biedny ludu polski, co w pocie czoła orzesz ziemię-matkę, co płaczesz nieraz gorzko na twoją dolę, co patrzysz ze załamanemi rękoma, jak ci wrogi zabierają twój dobytek i twoje mienie — i tobie — mimo tej biedy i trosk bez liku, gdy wyjdziesz w ten święty wieczór na próg twojej chaty, gdy spojrzysz na śnieżne pola i niebo gwiaździste, jakoś ci raźniej w duszy, otrzesz łzę garścią spracowaną i westchniesz gorąco do Dzieciątka Jezus: „Ty Boże ubogich, cierpiących, Ty co niesiesz pociechę utrapionym, Ty co rodzisz się, aby przelać krew za Twój lud — weź mnie w opiekę; ratuj i pomagaj“! I wierz ludu polski, że tej twojej modlitwy słucha w ten święty wieczór Dzieciątko Boże... wierz, żen ten Bóg uciśnionych i biednych jest twoim Bogiem i Ojcem... On cię pocieszy i łzy twoje otrze! Cierpisz i płaczesz — któż nie płacze na świecie!... Tym, co się życie radośnie ściele, co w pałacach mieszkają i w strojnych chodzą szatach — nie zazdrość, bo taki wielki pan gorsze nieraz od ciebie wiedzie życie; bo mu nieraz złe sumienie sen odbiera, a skarby wszystkie ością w gardle stają! Pamiętaj, że Chrystus jest Twoim Bogim, boś ty ubogi. Chrystus przyszedł nie do bogaczów, ale do biednych i małych.

Więc raduj się w dzień Bożego Narodzenia polski ludu, raduj się ty biedny robotniku w kopalniach i fabrykach. Raduj się tą myślą, że to Dzieciątko małe Boże pobłogosławi twojej walce o prawa ludzkie, o lepszy los dla ciebie i twoich dzieci. Za gwiazdą Betlejemską idźmy, ona wyprowadzi nas z nocy cierpienia i ucisku, ona utwierdzi nas w miłości i jedności dla wspólnego dobra!

* * *

Sto lat mija, jak w sam dzień Bożego Narodzenia ujrzał świat największy wieszcz i pieśniarz polski, Adam Mickiewicz! Widać Bóg sam chciał, aby on stał się pieśniarzem narodowym, Bóg sam go natchnął, ażeby Narodowi naszemu wtedy, gdy wrogi Ojczyznę rozdzierali na kawałki, gdy mordowali obrońców wiary ojców i ziemi rodzinnej, dodawał sił i podtrzymywał nadzieję w lepszą przyszłość.

Dlatego cały naród czci i kocha Adama Mickiewicza jako śpiewaka z „Bożej łaski“ — Lud polski tem bardziej kochać i czcić go musi — bo on tylko w lud polski wierzył i światu głosił, że lud rolny i robotniczy to podwalina narodu, fundament państwa — to siła i moc.

Przed kilku laty sprowadziliśmy ciało Mickiewicza z Francyi do Krakowa i złożyli je na Wawelu, obok królów i bohaterów naszych. Duchy Mickiewicza, Kościuszki, Kazimierza, króla chłopków, Sobieskiego i innych unoszą się z ponad Wawelu nad ludem polskim i błogosławią mu na lepszą, jaśniejszą przyszłość i radują się, widząc, jak znika ciemność, a oświata ogarnia coraz szersze warstwy ludu.

---

# W NOC WIGILIJNĄ.

Koniec roku jak koniec świata. Zadymka szaleje po polach. Jak duch śmierci kręci się w wirach śnieżycy i zdaje się grozić zagładą wszystkiemu. Niebo bez światła, ziemia bez światła, wszystko tonie w jednej szarej mgle. Nawet sosnom, wiecznie zielonym, zimno i straszno. Szumią, drżą i jęczą, a wicher oblepia je coraz bardziej wielkimi płatami śniegu. Wszystko się kryje i chroni jak najgłębiej przed szalejącą przyrodą.

A przecież coś żyje i rusza się i walczy z przemocą wichrów. To chłopię wiejskie, w płótniance przepasanej rzemykiem, z magierką naciągniętą na czoło, brnie wśród śniegów i przeciw wichrom, stawia krok za krokiem.

Dokąd idzie? Czy dojdzie?

A tu zawierucha nie ustaje. Snieg ćwiczy po twarzy i oczach biednego chłopaka. Wreszcie cudem jakimś dopada do chatki maleńkiej na końcu sioła, przylepionej do starego dębu, który ją chroni od deszczów i wichrów.

W innych chałupach wesoło śpiewają, kolendują, dzieci patrzą na Jezusa w jasełkach, starzy gwarzą wesoło — wszystko się raduje i cieszy — tylko w chacie na końcu sioła cisza i smutek. Nie ma ani szopki, ani orzechów, ani światła tak wesołego jak w innych chatach; łuczywo tylko słabo oświeca małą izdebkę.

W kąciku siedzi skulona staruszka i szepcze pacierze. Chłopak przypadł zmarznięty do babuni i rzekł:

— „Babuniu, babuniu, tak zimno na dworze; w tamtych chałupach u sąsiadów tak jasno w oknach, słychać śpiewy i kolendy — u nas tak cicho, tak smutno, a mnie tak ciężko na sercu. Dlaczego to tak — babuniu“?

— „I u nas dawniej tak było radośno i wesoło i my śpiewaliśmy i cieszyli się, ale gdy pomarli twój ojciec i twoja matuś, wraz z biedą przyszedł do chaty smutek i już nie wychodzi“.

— „To ja pójdę do nich, pobiegnę do tatusia i drogiej matuchny i powiem im, że ty babuniu, tutaj sama, że u nas tak cicho, że ja nie mam ani szopki, ani jabłek, ani orzechów — poproszę ich, to mi może dadzą“. Mówiąc to chłopczyna, począł rzewnie płakać. I babuni stanęły łzy w oczach.

— „Dziecię moje drogie! — rzekła — już ty więcej nie ujrzysz matki ani ojca; cicha mogiłka pod kościółkiem ich pokryła. Tam oni leżą spokojnie, nie czują zimna i głodu. Lepiej im aniżeli nam“.

Gdy babka przestała mówić, chłopak chwycił za czapkę, wybiegł z chaty i począł biedz w stronę cmentarza pod kościółek.

A wicher szalał ze zdwojoną wściekłością i druzgotał wszystko przed sobą. Cokolwiek stało na drodze, musiało się giąć. Ziemia jęczała głosami potępieńców. Zdawało się, że to już nadchodzi koniec świata.

Pacholę biegło z rozwianymi włosami, a trwoga dodawała mu skrzydeł. Padał i podnosił się, lecz nie oglądał się za siebie, tylko biegł naprzód i naprzód. Wreszcie dobiegł do celu. Łatwo znalazł grób swoich rodziców. Ukląkł pokornie, zdjął czapkę i począł modlić się cicho, gorąco, ze łzami w oczach. I zdawało mu się, że burza ustała, że wicher wyć przestał i tak mu było błogo i przyjemnie, że nie myślał odchodzić.

Już nie czuł ani zimna ani głodu; oczy poczęły mu się kleić. główka spadła na piersi i usnął. Lecz nie był to sen zwyczajny; biedny sierota już nie wrócił do swej babuni. Zlitowali się rodzice nad dzieckiem kochanem, opuszczonem przez wszystkich i zabrali je do siebie. Szczęśliwy Jędruś (tak się nazywał chłopak), już mu nie zimno, ani głodno. Siedzi tam pewnie na kolanach matuli i raduje się.

* * *

Wkrótce zaczęło szarzeć na niebie. Ozwały się dzwony na wieży kościelnej i głośno wołały pod niebiosa: «*Bóg się rodzi, moc truchleje*»! Ludzie idąc do kościoła, spostrzegli na cmentarzu biedną sierotkę. Pochowali po dwóch dniach Jędrusia obok rodziców; stara babunia tylko łzami się zalała, a wkrótce potem także poszła na cmentarz do swoich.

Ksiądz proboszcz w czasie kazania wspomniał o biednym Jędrusiu i wezwał gromadę, by nigdy nie zapominała o wdowach i sierotach, bo nikomu nie jest trudniej na świecie jak wdowie i sierocie.

Pamiętajcie o nich!

Jeżeli we wsi jest biedna wdowa lub sierota, zaproście ją do swej chaty — posadźcie przy stole wigilijnym — uraczcie i pocieszcie w niedoli; niech zapomni o smutku i troskach, przynajmniej dzisiaj, w ten dzień, kiedy Bóg zesłał radość na ziemię, kiedy aniołowie śpiewają: *Chwała Bogu na wysokości, a ludziom pokój na ziemi!*

I Wam — moi bracia — serce się rozweseli z dobrego uczynku i Bóg wynagrodzi. *Michał Danielak.*

---

# Do zgody — dla dobra ludu.

Takie hasło, taki okrzyk wydajemy z głębi serca w tej świętej uroczystej chwili, gdy w Betlejemskiej stajence rodzi się Bóg-Chrystus, Bóg i Pocieszyciel ubogich i utrapionych! Do zgody w pracy nad polepszeniem doli naszych braci, do zgody we walce o prawa ludu! Kto szczerze z sercem i wiarą nie dla swego interesu podaje rękę uciśnionym — temu nie wolno mówić „idź precz“ — bo Bóg-Chrystus wszystkich wzywa do pracy we winnicy pańskiej. My idziemy z tą mocną wiarą, że lud sam oceni nasze serca i zrozumie nasze cele. Ktoby siał niezgodę i nienawiść, ktoby odpędzał

z pod strzechy brata, co w imię Boga maluczkich przyjdzie i ręce bratnie do brata włościanina wyciągnie — ten żleby czcił Dziecinę Bożą, która niesie pokój ludziom dobrej woli!...

W tym pokoju i w tej dobrej woli wołamy do zgody przeciw wspólnym wrogom ludu. Spierajmy się i kłóćmy między sobą, ale idźmy razem gdzie idzie o lud — bo sprawa ludowa zgody wymaga i pokoju a nie kłótni i nienawiści...

Bądźmy tem wojskiem, co osobno nieraz maszeruje, ale razem wroga bije...

W Imię Boże, w imię miłości ludzi wyciągamy ręce do ludzi dobrej woli! — i wołamy: Do pracy, do zgodnej pracy! Wszystkim tym, co nam okażą dobrą wolę, niesiemy otwarte serca i miłość, wszystkim tym, co nas znieważają albo są naszymi wrogami, choć nam ciężką czynią krzywdę, przebaczamy w tym wielkim, świętym dniu Chrystusowego przyjścia na ten świat.

Pokój niech będzie ludziom dobrej woli!

---

# Sprawy ludowe.

## (Zapłacenie długów włościańskich).

Z powodu wysokich, niesprawiedliwych podatków gruntowych i domowo-czynszowych, dalej z powodu nieustannych nieurodzajów i klęsk gradobicia. powodzi, posuchy, dalej z powodu coraz większych działów familijnych i spłat i z powodu wyzysku żydowskiego — gospodarstwa wiejskie tak zostały obciążone długami, a włościanie popadli w tak okropną nędzę, że jeżeli państwo i rząd nie pomyślą o stanowczej pomocy stanowi włościańskiemu — przyjdzie chyba ludowi całemu chwycić za kij żebraczy i opuścić ten biedny kraj, gdzie ziemi dużo, a chleba mało.

Gdyby rząd i nasze władze miały dobrą wolę, toby włościanom z pomocą przyjść mogły i przyjść powinny, bo któż trzyma państwo? chłopi; kto daje rekruta najlepszego? chłopi; kto najwięcej płaci podatków? lud rolny i robotniczy. Więc lud karmi wszystkich i broni wszystkich — dlatego powinien być najwięcej szanowany i broniony. Nieboszczyk cesarzewicz Rudolf powiedział, że chłopi są fundamentem państwa. O tych słowach nie powinien nigdy zapominać rząd.

Różne są sposoby ratowania ludu z nędzy. Jeden z najpierwszych podał profesor Szlesinger. a za nim poseł ks. Taniaczkiewicz, poparty przez wszystkich naszych posłów. Mianowicie ks. Taniaczkiewicz postawił wniosek w Radzie państwa, aby rząd zapłacił wszystkie długi włościańskie, jakie ciążą na gruntach i gospodarstwach. Sprawę tę mógłby rząd przeprowadzić w ten sposób, że zaciągnąłby sam jednę wielką pożyczkę rządową, tą pożyczką spłaciłby wszystkie długi chłopskie, a następnie przez lat 50 powoli, małemi ratami ściągałby napowrót to, co za każdego zapłacił i swoją wielką pożyczkę rządową w ciągu lat 50 wyrównałby. Jeżeli rząd mógł zaciągnąć pożyczkę 62 milionów, aby właścicielom propinacyi spłacić prawo propinacyi — to tembardziej powinien stanąć w obronie fudamentów państwa i spłacić długi chłopskie pożyczką rządową.



Pomnik króla Jana III. Sobieskiego we Lwowie.

A pewnie z takiej pożyczki o wiele więcej będzie korzyści, aniżeli z wykupna przeklętej propinacyi; gdyby bowiem nie ta propinacya dyabelska, toby chłopi tyle długow nie mieli.

Wniosek o spłacenie przez rząd długów włościańskich jest już postawiony, trzeba teraz, aby lud z całego kraju wysyłał petycye (prośby) do parlamentu, aby na ten wniosek się zgodził. Petycye napisane po polsku na zwyczajnym papierze nadsyłać należy na ręce naszych posłów włościańskich. Im więcej petycyj nadejdzie, tem sprawa będzie stać silniej, a rząd pozna, że za posłami stoi lud i że to, co chcą posłowie włościańscy, chce także lud.

---

### (Rewizya katastru gruntowego).

Kataster gruntowy taki, jaki on jest dzisiaj, jest ogromnie niesprawiedliwy i krzywdzący lud wiejski. Nic zatem dziwnego, że lud nieustannie domaga się, aby ta wielka krzywda była co prędzej usuniętą. Wskutek tych żądań i domagań się ludu — rząd miał się już zgodzić na rewizyę katastru gruntowego. Gdy sprawa będzie miała wejść w życie, napiszemy, co i jak ma lud robić, aby z rewizyi katastru gruntowego odnieść pożytek.

---

**Biała** dnia 2 grudnia. Pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Posłowie! Jak już wiadomo, Dom robotniczy w Białej upadł. Przepadły ludziom ostatnie grosze, jakie mieli — przepadła krwawa nasza praca. Franciszek K., biedny robotnik] pożyczył 300 złr. i stracił. To była jego jedyna podpora na starość, dla niego i dla jego rodziny. Dlatego udajemy się do Was, panowie posłowie ze łzami w oczach, prosząc o pomoc dla nich, nie dla nas. Najmniejszy datek będzie pociechą dla tego biedaka. *Jan Sx.* w Białej. (Dr. Danielak posłał na ten cel 5 złr. Sprawą domu robotniczego zajmiemy się, aby przyjść z pomocą tym, którzy tam całe swoje mienie stracili. *Przyp. Red.*)

---

**Kobylanka.** Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Winszuję szczęścia i dobrego powodzenia waszej pracy z duszy i serca. Niech wam Pan Bog Wszechmocny błogosławi. Ten pierwszy numer waszego pisemka jakem począł czytać, tak mnie ucieszył i uradował strasznie, ażem się od radości rozpłakał, ale z drugiej strony znów się zasmuciłem, gdym się doczytał o naszym księdzu Stanisławie Stojałowskim. któregom ja tak kochał i miłował. Ale to wszystko oddajmy Panu Bogu Najwyższemu, On to wszystko uczyni po swojej woli. A teraz, Szanowna Redakcyo, upraszam was, przysyłajcie mi to wasze pisemko „Obronę Ludu“. ponieważ sobie upodobałem, chociaż wiele innych gazet czytam. Krzyża ze Lwowa nie chcę, ponieważ mi się nie podoba. Wasze pisemko będę się starał, ile sił i zdrowia mi starczy, rozszerzać, tak jakem rozszerzał „Wieńca i Pszczółkę“. A teraz pozdrawiam z całej duszy i serca mojego Szanowną Redakcyę i pracowników Posłów. Gazetki i Kalendarz zapłacę. *Jakób C.*

---

**Krościenko.** Szanowna Redakcyo! Dnia 8 grudnia odbyło się tu zgromadzenie katolicko-narodowego stronnictwa, na które przybył jako referent osławiony Łucyk. Znany macher z wyborów, wypełnił cały swój referat wycieczkami przeciw ks. Stojałowskiemu, Danielakowi i ks. Szpondrowi. Dał mu ciętą odprawę J Chmiel, zapytując Łucyka, jak śmie napadać na

tych, których tu nie ma obecnych i bronić się nie mogą, a w końcu dziwi się mowca skąd Łucyk znalazł się w stronnictwie katolicko-narodowem i wojuje antysemityzmem, skoro niedawno jeszcze szedł z żydami ręka w rękę. Łucyk począł się jak zwykle wykręcać sianem, na co usłyszał odpowiedź od zgromadzonych: „kłamiesz! precz z Łucykiem“! Przewodniczący zgromadzenia ks. Łętkowski zamknął następnie zgromadzenie. Kreślę się z głębokim szacunkiem *Antoni W.*

**Babice.** Świetna Redakcyo! Wyczytałem o dobrej gazetce, która ma być obroną ludowi i wogóle wszelkiemu zawodowi pracującemu, który teraz w tych czasach bywa w ogromny sposób wyzyskiwany. Chwała Najwyższemu Panu Bogu, że przecie się ludzie zdarzają, że mają taką miłość i pogląd na lud opieki potrzebujący. Trzymają nas dotychczas w ciemnocie, żebyśmy pozostawali bez rozumu i oświaty. Przez wasze gazetki dowiadujemy się, jak się zachowywać i jakie się nam prawa należą, inaczej bylibyśmy pozbawieni wiadomości praw, bo któżby nam to był oznajmił. Upraszam o nadsyłanie mi gazetki.

Zostaję z wielkim szacunkiem i poważaniem *Jan H.*

# Krzywdy i nadużycia.

Opłakane stosunki panują w powiatowej kasie chorych w Chrzanowie. Prezesem tej kasy jest żyd, lekarzem żyd, a pisarzem i kasyerem w jednej osobie jest także żyd Lajbuś Cyfer, który rządzi mieniem i zdrowiem robotników chrześcijańskich. Członkami utrzymującymi tę Kasę są prawie sami katolicy, którzy są tylko niewolnikami Lajbusia. Biedny chory wynędzniały i gorączkujący robotnik musi kilka godzin czekać w sieni w zimie przed kancelaryą; jeżeli się zgłasza po kartę do lekarza, obsypywany bywa najrozmaitszemi obelżywemi słowami. W kancelaryi utrzymywanej za ciężko zapracowany grosz naszych braci, prowadzi Lajbuś pokątne pisarstwo, tam ma biuro prowadzenia metryk żydowskich, tamże uprawia lichwę i korespondencyę dla rozmaitych firm żydowskich. Wypłata pieniędzy za czas choroby odbywa się raz w tygodniu w czwartek i w ten sposób niekiedy musi niejeden prawie mrzeć z głodu nieraz kilka dni. Gdy przed kilku dniami miano obrać lekarza kasowego po śmierci dra Kleina, tak długo żyd prezes odraczał posiedzenia i manewrował, aż zebrał większość żydowską i tą przeforsował wybór żydowskiego lekarza, mimo że członkami są prawie sami katolicy. W imieniu wielu: *Paweł Pacud.*

W Lipnikach koło Mościsk wydarł żyd trafikę Kółku rolniczemu. Komisarz Łabędzki, który tę sprawę referował „uznał, że dla zasady i dla dobra ludności lepiej dać trafikę żydowi niż chrześcijańskiemu sklepowi“. W taki to sposób c. k. urzędnicy popierają i bogacą żydów, na szkodę ludności chrześcijańskiej.

W Nowym Targu jest kilka szynków żydowskich, które niewiadomo z jakiego powodu bywają otwarte po całych nocach. Prawie we wszystkich tych szynkach ustawicznie odbywają się gry w karty, przyczem ojcowie lub mężowie rodzin się zgrywają i spijają, na czem ich familie tracą grubo i narażone są na brak środków do życia. Ani policya miejska, ani też żandarmerya o tem nie chce wiedzieć i żydzi szynkarze tolerując grę, uchodzą bezkarnie.




Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie.

W Nowotarskim powiecie — jak w wielu innych powiatach — rządzą żydzi i robią co się im podoba. Starosta ludu nie bierze w obronę, nic więc dziwnego, że nikt na niego nie zważa i każdy obywatel go lekceważy. Kiedy wreszcie ta biedna Galicya doczeka się prawdziwych starostów, nie malowanych i takich, którzy nie będą zależni od żydów, ale będą pełnić tylko to, co każe prawo i co dla dobra ludu jest niezbędne?

Włościanie z gminy Rusocice wysłali do c. k. Starostwa w Krakowie następującą prośbę: „Wobec ogólnego niezadowolenia podpisanych włościan gminy Rusocice, stanowiących bęzwzględną większość członków tejże gminy, uprawnionych do wyborów gminnych, a wynikającego z nadużyć obecnego wójta, Tomasza Stańki, popełnianych przez cały szereg lat jego urzędowania — ośmielamy się upraszać Świetne Starostwo o najłaskawsze zatwierdzenie wybranej w dniu 9. maja b. r. Rady gminnej lub o zarządzenie ponownych wyborów". Podanie to podpisało 54 włościan. (Mamy nadzieję, że Starostwo krakowskie postara się o przyspieszenie sprawy. *Przyp. Red*).

W Jarosławiu jeszcze w r. 1896 zabrano właścicielom grunta na okopy i szańce, mianowicie Olszanówkę, Garbarze i Muninę. Za zabrane grunta miano zapłacić jeszcze w r. 1896 do 14 dni, a tymczasem przychodzi już rok 1899, a pieniędzy nie widać i gruntów nie ma. Takie postępowanie, to krzywda ludu, a odpowiedzialność za nią spada także na starostę Szczurowskiego. Jeżeli sprawa ta nie będzie w najbliższym czasie załatwioną, to jest, jeżeli ludziom nie dadzą należnych pieniędzy, posłowie nasi poruszą sprawę w parlamencie zaraz po świętach.

---

## HERODOWE CZASY.

Co się będzie działo w tej Galicyi dalej,
Gdy żydzi majątki szlacheckie zabrali.
Ty biedna Galicyo, ty kraju rolniczy,
Ale z nas włościanów nikt na cię nie liczy.
    Widzimy nieszczęście na nas sprowadzane,
    Majątki szlacheckie żydami zalane;
    Co to później będzie z nami prostaczkami,
    Gdy się żydzi staną nad nami panami!
My zawsze mniej będziemy żydów winowali,
Panowie im z niedbalstwa majątki wydali.
Przecież ten majątek od przodków wam dany,
Dziś to chytre plemię orze wasze łany.
    Powiedz, panie hrabio, co to za przyczyna,
    Żyd w pałacu siedzi, a ty w oficynach;
    Widać herb żydowski już się zrównał z twoim,
    Więc powiedzieć mogę, że żyd lepiej stoi.
Nie tylko na majątku, ale na honorze,
Niedługo trzeba czekać, sam zamieszka w dworze.
I cóż będzie kiedyś z tej Galicyi naszej,
Istna Palestyna; Herodowe czasy.

Pisałem dnia 14 grudnia 1898 r. *Maciej Szarek*, włościanin.

## Z Rady Państwa.

Komiya budżetowa w Radzie Państwa uchwaliła zniesienie myta na drogach rządowych. Wiele, wiele lat domaga się lud, aby zniesiono myta (szlabany, rogatki) na drogach rządowych, krajowych i powiatowych. Na drogach rządowych zatem będą już myta zniesione, teraz trzeba się z całą siłą domagać, aby Sejm zniósł także myta na drogach krajowych. Ze zniesieniem myt usunie się z dróg siedliska żydowskie; na mytach bowiem siedzieli dotąd tylko żydzi, a pobierali oni nie tylko myta, ale kupowali i sprzedawali kradzione rzeczy, szachrowali czem tylko mogli, trudnili się lichwą itd. Część więc złego będzie wkrótce usunięta.

Minister skarbu, Czech Kajcl przyrzekl, że będzie się starał, aby sól dla ludzi i bydła była tańszą. Nadto ma być zaprowadzonych więcej składów soli po różnych miejscowościach, aby ludność mogła łatwiej sól nabywać. Trzeba się teraz będzie starać o to, aby składy te oddano chrześcijanom, a nie żydom.

## Kronika i Rozmaitości.

**Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi Pokój ludziom dobrej woli!** Cztery tysiące lat ludzkość cała, przywalona przekleństwem Bożem, skutkiem grzechu śmiertelnego pierwszych rodziców jęczała w niewoli ciemnoty i barbarzyństwa. Wreszcie Bóg miłosierny zlitował się nad nami i posłał na świat Syna Swego, jako Zbawiciela świata. I przychodzi na świat Dziecina Boża i przynosi w darze ludzkości największy i najdroższy skarb: pokój! Z Narodzeniem Bożem nastaje pokój pomiędzy niebem a ziemią; pokój pomiędzy Bogiem, a człowiekiem; pokój pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Szczęśliwy, kto ten pokój przez Dzieciątko Jezus przyniesiony na ziemię w całej pełni posiędzie, bo ten wśród burz i niepowodzeń życia, wśród gromów i ciosów, pośród biedy i nędzy będzie stał silnie jakby słup z granitu, nie ugnie się, nie złamie i w przepaść zwątpienia nie stoczy!...

A czemuż to dzisiaj tyle łez i krwi płynie? Czemu tyle wojsk, bagnetów i armat? Czemu to złowrogie widmo nędzy z dnia na dzień się powiększa? Czemu pomiędzy władzą a podwładnymi takie niezadowolenie, taka podejrzliwość, taki brak wzajemnego zaufania? Skąd się bierze tyle zbrodni i łotrostw? Gdzie źródło złości i podłoty? Czemu to w naszym kraju tyle partyj i stronnictw politycznych, tyle niezgody i nienawiści?... Bo wzgardzono drogocennym darem Jezusa — pokojem. Bo szczęście swe chcą ludzie oprzeć na innym fundamencie, a nie na pokoju Bożym! Pycha, zarozumiałość i bezdenna próżność jeszcze nikogo nie uszczęśliwiły i nikomu szczęścia nie dały! Prawdziwe natomiast szczęście mieści się tylko w pokoju, zgodzie i miłości. Chcąc zaś ten pokój nieść pośród innych, trzeba go najprzód samemu posiadać. Aby go zaś posiąść, trzeba być człowiekiem dobrej woli! Trzeba uczciwie czuć, uczciwie myśleć, uczciwie chcieć i działać.

Wśród tej dla świata chrześcijańskiego największej uroczystości, w czasie świąt Bożego Narodzenia, spieszmy — Bracia — do żłóbka Chrystusowego i prośmy to Boskie Dziecię o pokój dla nas, dla naszych rodzin, dla naszych gmin, dla naszego kraju i dla naszej biednej rozkawałkowanej Ojczyzny! *Ks. Sp.*

**Sejm galicyjski** zwołany został na 28. grudnia na 3-dniową sesyę. W styczniu będzie dalej obradować Rada Państwa, a Sejm będzie ponownie zwołany w Kwietniu.

**Gotowe przekazy** na przesyłkę pieniędzy za „Obronę ludu“ załączamy do tegoż numeru dla wygody szanownych czytelników.

**Kalendarz** dla gospodarzy, rolników i robotników przesyła administracya „Obrony ludu“ za nadesłaniem 25 ct. za kalendarz i 5 ct. na opłacenie poczty.

**W sprawie podatku domowo-czynszowego** i rewersów demolacyjnych odbyła się w Krakowie narada. Uchwalono wysłać deputacyę do Wiednia, która ma przedstawić rządowi, że ludność nasza nie jest w stanie w żaden sposób płacić takich wysokich podatków domowo-czynszowych, jak płaci dotąd, a dalej ma się deputacya starać, aby już raz rząd zrobił porządek z rewersami demolacyjnemi, które jak łańcuchy krępują Kraków i całą okolicę.

**Precz z Węgrami.** Gdy Węgrom Niemcy skórę garbowali, to wówczas Węgry kochali nas Polaków i my biegli im z pomocą i przelewali krew w ich obronie. Gdy atoli dzisiaj Węgrom dobrze się powodzi, to nie tylko zapomnieli o Polakach, ale łączą się z Prusakami przeciwko nam. Taka to wdzięczność na świecie. Niejaki poseł węgierski nazwiskiem Koszut miał odwagę stanąć po stronie Prusaków i powiedział, że Prusacy dobrze robią, iż wyrzucają robotników polskich. Zatem precz z Węgrami, precz ze zdrajcami wolności — tymi nowymi parobkami pruskimi.

**Przy rozprawie karnej w Tarnopolu** u sędziego Eichla, włościanka Pyłypowa, która jako świadek była słuchana, gdy ją sędzia zaprzysiągł, tuż zaraz po przysiędze w sali dostała pomięszania zmysłów. Odstawiono ją natychmiast do szpitala.

**Na śmierć** przez powieszenie zasądził sąd przysięgłych niejakiego Hacusia za zamordowanie gospodarza Szostka w Krowodrzy pod Krakowem.

Żonę zaś Hacusia skazano na rok ciężkiego więzienia za rabowanie Szostka.

**W procesie żydowskim** o fałszowanie losów tureckich zasądził sąd krakowski 5 żydów po 2 i 3 miesiące więzienia z postem co 14 dni. Innych żydków uwolniono do czasu, kiedy znowu jakiego łajdactwa niepopełnią i pójdą na ławę oskarzonych.

**Żydowski tatuś.** Właściciel Komborni w pow. Krosno, Henryk hr. Szeliski, pomimo, że jest posłem na Sejm, że jest hrabią rzymskim, trzyma pięciu oficyalistów żydów, a jednego ekonoma katolika, który musi podlegać i słuchać żyda propinatora z Komborni, Fischlera. Ten żyd jest zarazem dyrektorem majątku Szeliskiego. Fischler do tego stopnia pozwala sobie lekceważyć naszą mowę, że używa na kopertach nagłówków w języku niemieckim, a nazwisko swego „tatusia“ inaczej nie pisze jak Scheliski.

**Zamach na cara**. Niedawno doniesiono policyi rosyjskiej, że przez granicę niemiecką przewieziono do Rosyi skrzynię z 24 bombami dynamitowemi, przyznaczonemi do zamordowania cara rosyjskiego. Policya prowadzi poszukiwania, ale dotąd ani owej skrzyni, ani dynamitu nie znalazła.

**Śmierć głodowa**. W roku bieżącym umarło w Paryżu, stolicy Francyi 350 ludzi z głodu. Tak więc — w stolicy świata, w mieście najbogatszem na świecie, umiera codzień jeden człowiek z głodu. U nas, w nędznej Galicyi głodową śmiercią przymiera rocznie około 50 tysięcy ludzi. Nie ma to, jak galicyjski raj!

**Nieszczęśliwych wypadków kolejowych** w roku 1897 było w Austryi 2435, W roku 1896 było nieszczęśliwych wypadków 2368. Najwięcej ginie na kolejach tych, którym najmniej płacą, a najwięcej każą pracować, to jest sług, czyli inaczej mówiąc niewolników kolejowych.

**Do ćwiczeń wojskowych** w pewnem mieście francuskiem powołano rezerwistę, któremu umarła żona, pozostawiając pięcioro dzieci. Rezerwista nie mając nikogo takiego, komuby mógł dzieci zostawić, zabrał je ze sobą i stanął przed komisyą. „Bierzecie mnie do wojska — powiedział — to bierzcie i moje dzieci, bo któż im da jeść, gdy ojca zabiorą“. Nie było rady, rezerwistę musiano puścić do domu, a nadto oficerowie dla biednych sierót zebrali trochę pieniędzy.

**Pożar Żegiestowa.** W nocy z 13. na 14. bm. straszny pożar zniszczył wioskę Żegiestów. Z gór 200 ludzi pozostało bez dachu. Ratunek był niemożliwy z powodu tego, iż dom stał koło domu. Zgorzała szkoła i wszystkie sprzęty. Dzielnie ratowali dobytek włościan słudzy kolejowi i urzędnicy, proboszcz i właściciel Żegiestowa. W ogniu zginęło 3-letnie dziecko. Oprócz szkoły i domu wójta żaden więcej dom nie był zaasekurowany.

**Śmierć robotnika**. Przy budowie kolei Chabówka-Zakopane w miejscowości Sieniawa potłuczony został śmiertelnie jeden z robotników. Podczas gdy przedsiębiorstwo budowy tej kolei Ziembicki i spół. utrzymują dla żydków faktorów i pisarzy tęgie konie i powozy i podczas gdy żydzi rozpierają się jeżdżąc w powozach, dla śmiertelnie potłuczonego w Sieniawie robotnika, nie miało przedsiębiorstwo, czy też mieć nie chciało lepszego zaprzęgu nad zwyczajny wóz chłopski, na którym się nawóz wozi, zaprzężony w jednego, najlichszego konia. Na taki to wóz śmiertelnie potłuczonego robotnika na gołą słomę ułożono i do Nowego Targu z Sieniawy, kilkanaście kilometrów wieziono do lekarza, zamiast do ciężko chorego przywieźć zdrowego lekarza, którego i tak robotnicy wnosząc składki do kasy chorych, opłacają. Robotnik ten nie dojechał żywy do Nowego Targu, gdyż w drodze zmarł. Tym panom się zdaje, że robotnik, to nie człowiek. Toć poganie obchodzą się lepiej z ludźmi, aniżeli nasi galicyjscy chrześcijanie, co się żydom za parobków sprzedali. Taki przyjaciel żydowski, to gorszy od stu żydów.

**Zemsta żydów.** Z Nowego Targu telegrafują, iż żydki przez zemstę spalili chrześcijańską karczmę w Grońkowie. Podpalaczy aresztowano. Karczmę spalili dlatego, że w niej siedział chrześcijanin, a nie żyd.

**Żydowska praca w Galicyi**. W ostatnich dwóch tygodniach wystawili żydzi na licytacyę chrześcijańskich gospodarstw d w a d z i e ś c i a d w a, a w poprzednich 3 tygodniach wystawili na licytacyę gospodarstw chrześcijańskich na kwotę 55.357 złr. Oszustwa zaś żydowskie, sprawy inne kryminalne i nabywanie chrześcijańskich majątków tak się przedstawia z ostatnich 2 tygodni: Abraham Leker został w Jaśle 25. z. m. zasądzony na 5 miesięcy ciężkiego więzienia za pokaleczenie i pobicie żelaznym drągiem Józefa Niziołka. Również w Jaśle zasądzono Cyprę Goldwender za namawianie do fałszywej przysięgi, na 2 miesiące więzienia. — Za oszustwa z losami tureckiemi zasądzono w Krakowie pięciu żydów na kilkumiesięczne więzienie. — Przed lwowskim sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Izraelowi Modlingerowi o olbrzymie oszustwo na 40.000 złr., skazano go na 4 lata. Jakób Deiches adwokat w Krakowie przenosi się w styczniu do Lwowa. Szczęliwej drogi! — Lazar Gartenberg kupił we Lwowie olbrzymią kamienicę Halbernów za 340.000 złr. — Akademicy żydowscy we Lwowie, idąc ulicami, zaczepiali przechodniów. Wreszcie zaczepili kobietę, idącą w towarzystwie kilku mężczyzn. Ale, że to byli dzielni murarze, więc stanęli w obronie kobiety i przetrzepali skórę młodym żydom. — Handlarza Wolfejera skazał sąd krakowski za oszustwo popełnione na budniku kolejowym z Łobzowa, na 4 miesiące więzienia.

**W tygodniu** od 11 do 18 grudnia wystawili żydzi na licytacyę chrześcijańskich gospodarstw... o ś m n a ś c i e. Między innemi żydek Maurycy Samuel w Wieliczce licytuje realność włościanina Ludwika Turonia w Szczygłowie dnia 19 grudnia za dług **7 złr. 29 ct.**, a Leib Wolf Stimmler w Brzesku sprzedaje licytacyjnie połowę realności Piotra Planety w Dębnie dnia 22 grudnia na zaspokojenie długu **4 złr. 15 ct.** Takie niszczenie chrześcijan woła o pomstę do nieba!

W Przemyślu przychwycono w ostatnich czasach trzech żydów, którzy kradli co mogli po tamtejszych sklepach.

Żyd Finder Süssmann w Starym Sączu, zelżył p. B. ostatniemi słowami, kiedy przyszła do jego sklepu, aby upomnieć się o zły towar, który Süssmann sprzedał

jej służącej. Żyd wołał na p. B.: „ty psiakrew poganie, idź do poganów!" — Kiedyż nareszcie zrozumieją chrześcijanie zasadę, aby niczego u żydów nie kupować i nie stykać się z tą rasą!

W dobrach hrabstwa Tenczyńskiego wszystkie gospody i rogatki znajdują się w rękach żydów, w górniczó-sierszeckich zakładach hutniczych są dwie karczmy żydowskie; żyd „Bochner" w Sierszy dostarcza chleba dla kilkuset górników katolickich. Czemu nie katolik?

Pan dyrektor rafineryi hr. Potockiego w Trzebini, sławny Gubatta przyjął na pod-dyrektora żyda Diamanda. W całym chrzanowskim powiecie wszystkie karczmy obsadzone żydami. W miasteczku Trzebini jest 1500 żydów, ani jednego sklepiku chrześcijańskiego. Właściciel Trzebini poddzierżawił propinacyę żydom. W Sierszy jest szpital katolicki dla naszych polskich górników — gospodarzem i felczerem w tym szpitalu jest żyd, który rozpiera się w wygodnem mieszkaniu na pierwszem piętrze ze swoją „miszpuchą", a chorzy mieszczą się w lichych ubikacyach na dole. Czyż brak już chrześcijan lekarzy? Nasza młodzież, skończywszy medycynę, napróżno szuka pracy i chleba — naturalnie skoro żydzi zabierają co mogą. W Trzebini osiadły siostry Felicyanki, które chętnieby zajęły się gospodarstwem wewnętrznem szpitala.

**Zydowska zuchwałość**. Pacanower, bogaty kupiec i właściciel piekarni w Czarnym Dunajcu, sprzedawał oddawna w następujący sposób przyrządzone pieczywo. Żona Pacanowera chora na nerki używa okładów z mleka. Dla oszczędzenia wydatków na takie lekarstwo, mleko używane do okładow wyciskano i używano do zarabiania ciasta w piekarni. Taki sposób praktykował Pacanower długi czas i takie pieczywo jedli goje i drogo za nie płacili, bo na cóż ma Pacanower gojów głupich, jak tylko dla ciągnienia z nich zysków. Gojami nazywają żydzi chrześcijan. Sprawa ta dostała się do wiadomości sądu powiatowego.

**Tajemnicza zbrodnia.** W Lesienicach pod Lwowem spaliła się przed kilku tygodniami opuszczona karczma. Niedopałki sprzedał żyd jednemu z lesienieckich chłopów, który zaraz zabrał się do ich uprzątywania. W ciągu roboty natrafił na drzwi, prowadzące do piwnicy. Otworzył je i znalazł w głębi napół już zgniłe zwłoki ludzkie. Dał znać władzom, które wysłały dla zbadania sprawy komisyę. Niczego nie można było na razie stwierdzić, bo ze zwłok nieboszczyka już nie podobna było poznać, ani nawet nie można było dociec, czy w tym razie ze zbrodnią, czy tylko z nadzwyczajnym wypadkiem ma się do czynienia. Trzeba owego żyda, który karczmę sprzedał, pociągnąć przedewszystkiem do odpowiedzialności, a może ten ptaszek, pociągnięty za język się wygada, skąd się w piwnicy wziął trup.

**Dochody rabina w Sieniawie.** W powiecie jarosławskim znajduje się miasteczko Sieniawa, w którem ma stałą siedzibę „cudotwórczy", żydowski rabin. Temu to „cudotwórczemu" rabinowi wymierzyła komisya skarbowa podatek osobisto-dochodowy od kwoty czystego dochodu rocznego: czterdziestu tysięcy złr. Stwierdzono bowiem urzędownie, że w drodze pocztowej przysyłają rabinowi „wierni" za rady i „cuda" kwotę roczną około czterdziestu tysięcy złr.

**Aresztowanie oszusta**. Policya krakowska aresztowała i do sądu karnego odstawiła żyda Naftułę Messera, kupca, który zbankrutował w r. 1896 w Rzeszowie i skradł 60.00 złr.; potem otworzył drugi raz skład w Rzeszowie pod firmą żony i szwagrowej — i drugi raz zbankrutował, kradnąc 20.000 złr. Następnie przeniosł się do Krakowa. Tu po raz trzeci zbankrutował, krzywdząc ludzi na 20.000 złr. U nas żydowi wszystko idzie łatwo. Gdy chrześcijanin chce sklep otworzyć, to musi schodzić nogi po kolana, nim otrzyma pozwolenie, ale żyd szachraj i oszust w jednym roku 3 sklepy otrzymał, 3 razy okradł ludzi na kilkadziesiąt tysięcy złr. i długi czas chodził wolno. Gdy chłopak z głodu ukradnie kawałek chleba, to go

zaraz pakują do kryminału, ale oszuści wielcy i mali chodzą swobodnie i śmieją się z władz i ustaw. Nic dziwnego zatem, że żydzi tak polubili Galicyę.

**Pomyłka.** W tych dniach zdarzył się we Lwowie następujący wypadek. W pewnej kamienicy na drugiem piętrze umarł jakiś pan, zajmujący pokój kawalerski. Nazajutrz rano uwiadomiono zakład pogrzebowy, który wysłał karawaniarzy, katafalk i wszelkie przybory, potrzebne w takich razach. Karawaniarze, poinformowani przez dozorcę domu, wchodzą na górę, otwierają drzwi do pokoju, wnoszą pogrzebowe rzeczy, układają je, poczem ze spokojem biorą się do nieboszczyka, ażeby go ubrać. Zaledwie jednak dotknęli go — nieboszczyk zrywa się i siada na łóżku, otwierając zdziwione oczy. Karawaniarze przerażeni padają plackiem na podłogę, a mniemany nieboszczyk porywa przygotowane dla siebie świece i zaczyna niemi okładać pachołków śmierci, którzy przerwali mu smaczny sen. Rzecz jasna: karawaniarze pomylili się w adresie; zamiast na drugie piętro, zawędrowali na pierwsze.

**Sól dla drobiu** (gadziny) jest potrzebna. Dawniej myślano, że sól drobiu szkodzi. Przekonano się jednak, że jest przeciwnie. Drób soli koniecznie potrzebuje. Gdy kury skubią i połykają własne pierze, to widać, że im brak soli; zaraz się od tego nałogu odzwyczają, gdy im soli do karmy dodamy. Podczas pierzenia się ptactwa dodawać należy koniecznie soli, przyspiesza ona upierzenie; stare pióra prędzej wypadają, ustępując miejsca nowym. Gołębiom w gołębnikach należy koniecznie postawić miseczkę ze solą, będą lepiej rosły. Młode kury im prędzej się wypierzą, tem rychlej jaja niosą — należy tę chwilę przyspieszyć przez dodawanie soli i odpadków muru wapiennego. — Dla dwudziestu kur wystarczy łyżka soli dodana do pokarmu. Szczególniej w zimie, gdy ptactwo zamknięte, koniecznie należy dawać mu trochę soli.

---

# Odpowiedzi Redakcyi.

*P. Franciszek K. w Sarnkach.* Bóg zapłać za życzenia i Szczęść Boże!

*P. Jan K. w Sierszy.* Gazetkę wysłaliśmy i kalendarz wysłaliśmy.

*P. Teodor Zyz. w Ślemieniu.* Daj Boże zdrowie za życzenia i prosimy o pamięć i pomoc w pracy.

*P. Józef Michalik.* Jeżeli zarzuty uczynione powiatowej kasie w Wieliczce okażą się prawdziwe, wystąpimy przeciw niej z całą siłą i skrzywdzić nikogo nie pozwolimy. Ciężkie jednak zarzuty jej uczynione musimy sprawdzić. Sprawą zajął się poseł Danielak.

*P. Wojciech R. w Bielsku.* Sprawa polepszenia waszego bytu jest ciągle w pamięci nie tylko naszych posłów, ale i inni posłowie, w szczególności antysemici nią się zajmują. Całe nieszczęście, że u nas wszystko tak powoli idzie. Ale zapewniamy, że sprawy nie zapomniemy.

*P. Hieronim A. w Gliniku.* Daj Boże zdrowie za życzenia. Gazetkę będziemy wysyłać, a kalendarze wysłaliśmy. Może Bóg da, że to wszystko, wyjdzie na korzyć ludu, bo prędzej czy później to musi zapanować jedność i zgoda dla dobra ludu, a na pognębienie żydów i stańczyków. Proszę o nas nie zapominać i od czasu do czasu coś napisać.

*Józef K. w Jarosławiu.* Że wiadomość w „Pszczółce“, jakoby p. Danielakowi w Dobkowicach wołano „hańba“, jest kłamstwem, to potwierdzić może 40 włościan, którzy na zgromadzeniu byli obecni. — Nie pierwsze to kłamstwo „Pszczółki“ i nie ostatnie.

---

Wydawca: Franciszek Ptak. — Redaktor naczelny: Ks. Andrzej Szponder. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Michał Danielak. — Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.